

Po wypowiedzi Ministra Spraw Wewnętrznych Bartłomieja Sienkiewicza, że Państwo Polskie istnieje tylko teoretycznie, a faktycznie nie istnieje, należy odpowiedzieć na pytanie na czyją rzecz przeprowadzane są w Polsce akcje podsłuchowe obywateli, w czym interesie krępuje się Polakom prawo do korzystania z niezależnych mediów, dla czyjego dobra wyprzedaje się majątek narodowy, likwiduje całe gałęzie krajowego przemysłu, drenuje kieszenie Polaków (np. przy pomocy kredytów denominowanych w walutach), zmusza młodzież do emigracji, wyprzedaje lasy państwowe i ziemię, udziela koncesji na wydobywanie bogactw naturalnych, itp. itd.

Jeżeli bowiem wszystkie te rozstrzygnięcia podejmowane są w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej, a państwowość taka faktycznie nie istnieje, oznacza to, że Rzeczpospolita Polska jako państwo – wydmuszka jest instrumentem dla załatwiania interesów innych państw i organizacji międzynarodowych.

Jeżeli zatem sąd w Polsce wyda wyrok skazujący przywódców Ruchu Narodowego za naruszenie prawa Rzeczypospolitej Polskiej i uczyni to w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej, to mieć będziemy do czynienia z obłądą najwyższego stopnia. Konsekwentnie bowiem – jeżeli konstytucyjny organ państwa o nazwie „Rzeczpospolita Polska”, a którym jest Minister Spraw Wewnętrznych, kwestionuje realne istnienie Państwa Polskiego i nie spotyka się to z reakcją Rady Ministrów i innych konstytucyjnych organów tego państwa, to oznacza, że nastąpił już zamach stanu, który, jakkolwiek w sposób nie spektakularny i mało zauważalny, pozbawił Rzeczpospolitą Polską atrybutów państwowości.

Nie sposób zgodzić się natomiast z tezą, że w Polsce nie ma jakiegokolwiek suwerena i że panuje u nas anarchia. Suweren taki niewątpliwie istnieje i to z jego woli utrzymywany jest taki stan, że pozostaje nazwa nieistniejącego państwa – „Rzeczpospolita Polska” i jego organy – rząd, sądy i parlament. Nie sprawują one jednak władzy w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej, tylko rzeczywistego suwerena, który ma chwilowo interes, aby swojego zwierzchnictwa zbyt wcześnie nie ujawniać.

Skoro nie istnieje suwerenne Państwo Polskie, to nie może też istnieć niezależne prawo tego państwa, bo stanowienie prawa jest skutkiem posiadania suwerenności. A jeśli nie ma polskiego państwa i prawa, to nie mogą być w imieniu Polski wydawane orzeczenia, a już zwłaszcza w sprawach politycznych. Wyroki zapadają zatem na podstawie woli suwerena niepolskiego i stanowionego przez niego prawa. I tylko z woli zewnętrznego suwerena utrzymywana jest w Polsce fikcyjna formuła, że orzeczenia ogłasza się „w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej”.

Jak zatem podejść do sytuacji, gdy sądy w Polsce wydają rozstrzygnięcia w oparciu o suwerenność inną niż polska, a jednocześnie wskazują, że orzekają „w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej”? Czyż bowiem „w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej” można skazać przywódców Ruchu Narodowego Roberta Winnickiego i Krzysztofa Bosaka za to, że żądają niepodległości Polski i aby wymiar sprawiedliwości w Polsce działał w interesie Polaków?

Czy można by bowiem w realnie niepodległym Państwie Polskim stosować przymus fizyczny wobec osób broniących naszej suwerenności? Nie. Nie można. Użycie przez rząd Donalda Tuska siły wobec pokojowej demonstracji Ruchu Narodowego w dniu 16 czerwca 2014 r., a następnie szybkie i bez rozgłosu postawienie przed sądem w dniu 17.06.2014 r. uprowadzonych z niej siłą: Roberta Winnickiego i Krzysztofa Bosaka, pod zarzutem naruszenia art. 222 § 1 kodeksu karnego w brzmieniu: „*Kto narusza nietykalność cielesną funkcjonariusza publicznego lub osoby do pomocy mu przybranej podczas lub w związku z pełnieniem obowiązków służbowych, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 3*” nie nastąpiło zatem w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej. Bo nielogiczne jest powoływanie się na naruszenie przez demonstrację Ruchu Narodowego prawa państwa, które nie istnieje.

Skazujący wyrok zapadnie w imieniu suwerena w Unii Europejskiej, którym jest Republika Federalna Niemiec. I to w imieniu niemieckiego imperium obecny rząd prowincji o nazwie „Rzeczypospolita Polska” wykonuje funkcję namiestnika.

Wasal zawsze wsłuchuje się w wolę suwerena, a zatem dobro Polaków za każdym razem będzie musiało ustąpić interesowi Berlina. Komu się to nie będzie podobać, zostanie w imieniu nieistniejącego państwa „Rzeczypospolitej Polskiej” przypałowany i zamknięty do aresztu, tak jak spotkało to w dniu 16.06.2014 r. Roberta Winnickiego i Krzysztofa Bosaka